Wydanie poranne.

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 95. **Kraków. Piątek dnia 25 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Chaos rosyjski.

Wiadomości nadchodzące z Rosji dowodzą, że panuje tam w kołach rządowych wielki chaos i ogólna niepewność. Widoczne jest łamanie się u dworu dwóch wpływów: reakcyjno-popowskiego pod przewodnictwem Pobiedonoscewa — i nielicznej grupy postępowej, pragnącej nie dopuścic do powtórzenia strasznej represji, której widownią było panowanie Aleksandra III.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że cały ferment rewolucyjny, nagromadzony obecnie w Rosji, został wyhodowany przez ponury despotyzm tego monarchy, którego można chyba porównać z Filipem IV — w mniejszym stylu.

Które wpływy zwyciężą, niepodobna przewidzieć, ale usunięcie Wannowskiego i powołanie na jego miejsce na ministra oświaty Zengera, tudzież zapowiedziany nagły wyjazd Pobiedonoscewa za granicę, świadczyłby, że Mikołaj II. nie chce iść torem swego ojca. Zenger, który był kuratorem okręgu warszawskiego, pozostawił po sobie pamięć człowieka uczciwego, bardzo wykształconego i hołdującego ideom nowszym, o ile to u Rosjanina jest możliwem. Reformy Wannowskiego rozdrażniły tylko młodzież, przez swój policyjny charakter, jeżeli więc nowy minister oświaty chce rzeczywiście uspokoić podniecone umysły, będzie musiał wzorem państw zachodnich dać uniwersytetom samorząd zupełny, a młodzieży tę swobodę, jaka się należy jej wiekowi i jej bujności.

Pomimo jednak zamieszania, jakie panuje w rosyjskich wewnętrznych stosunkach, polityka rusyfikacji i „objedinienia“ po dawnemu grasuje na kresach. Ostatnią jej ofiarą jest Finlandja, która była jedyną prowincją rosyjską, gdzie przechowały się dotychczas starodawne urządzenia. Były one zawsze solą w oku łakomej i przedajnej biurokracji, która czyhała tylko na sposobność, aby rzucić się na ten kraj spokojny, stosunkowo wolny, a zatem szczęśliwy. Już Aleksander III pogwałcił kilkakrotnie finlandzką konstytucję, a klika, która po jego śmierci zatrzymała swe wpływy na dworze Mikołaja II, prowadziła dalej dzieło zniszczenia. Następstwa tej zgubnej i ciasnej polityki objawiają się już w całej pełni.

W głównych miastach Finlandii rozpoczęły się już rozruchy żywo przypominające podobne wydarzenia w polskich prowincjach. Lud finlandzki powolny, prawie ociężały, wierny carowi i zadowolniony nawet ze związku z Rosją, protestuje gwałtownie przeciwko zamachom rządu rosyjskiego na jego odwieczne przywileje. Na ulicach Helsingforsu toczą się walki z kozakami i policją, a więzienia rosyjskie wkrótce zapełnią się „finlandzkimi buntownikami“. Tak wszędzie na kresach rusyfikacja wywołuje jeden rezultat: protest, niezadowolenie, zbrojny opór, a na całym horyzoncie rosyjskim nie ma męża stanu, któryby miał odwagę zawrócić nawę państwową z tej drogi, wiodącej do zaguby.

Koło polskie i rząd.

Koło żąda od dra Koerbera wyższego urzędnika w ministerjum rolnictwa. — Rozdrażnienie w Kole przeciw dr. Koerberowi. — Koło wymaga od rządu nie słów i obietnic, lecz czynów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Miał słuszność „Głos Narodu“, przypominając Kołu polskiemu potrzebę energicznego przedłożenia rządowi potrzeb naszego kraju.

Mogę na podstawie informacyj wiarogodnych zapewnić, że przynajmniej w jednym kierunku podjęło Koło obecnie akcję, którą zamierza poprowadzić z całym naciskiem.

Ministerjum rolnictwa nie posiada do tej pory ani jednego radcy ministerjalnego Polaka, gdyż działalności hofrata Struszkiewicza z rozmaitych powodów niepodobna brać tutaj w rachubę. Jest to niesłychana anomalja, że kraj tak wybitnie rolniczy, jak Galicja; kraj, tworzący czwartą część monarchji, nie ma właśnie w ministerjum rolnictwa ani jednego wyższego urzędnika, który znałby gruntownie warunki, wśród których rolnik galicyjski musi pracować. Jeżeli gdzie, to w dziedzinie rolnictwa centralizacja agend jest w Austrji niesłychanie szkodliwą dla interesowanych. Już różnice klimatyczne uniemożliwiają traktowanie interesów rolniczych według jednego i tego samego szablonu. Prócz tego składa się jeszcze mnóstwo innych przyczyn na konieczność oddania steru spraw rolniczych galicyjskich w ręce człowieka, dokładnie z niemi obeznanego i przejętego dla kraju dobrą wolą, miłością...

Obecnie są w ministerjum rolnictwa opróżnione dwie wyższe posady; tytularny szef sekcji baron Beck, awansował na rzeczywistego szefa sekcji; F. Zechner, świeżo mianowany szefem sekcji, zmarł nagle na apopleksję. Koło polskie zażądało zatem od prezesa ministrów, by ten w porozumieniu z ministrem rolnictwa poprzydzielał agendy i departamenty pomiędzy urzędników w taki sposób, aby można było mianować Polaka radcą ministerjalnym dla spraw rolniczych. Kandydata do objęcia tej posady jeszcze nie wynaleziono (między innymi wymieniają dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego, profesora akademji dublańskiej); jest to przecież kwestja drugorzędna wobec pytania, czy dr Koerber zdecyduje się tym razem bez zwłoki uczynić zadosyć słusznym żądaniom Koła.

Wśród większości posłów polskich rozdrażnienie względem rządu wzrasta. To nie frazes, to fakt! I nie może być inaczej. Gotowość szybka, z jaką dr Koerber spełniał i spełnia każde życzenie Czechów, a teraz Niemców; równocześnie zaś trudności, jakie stawiał i on sam i część jego ministrów od samego początku wszelkim jak najbardziej słusznym i skromnym życzeniom Galicji, musiały otworzyć oczy posłom polskim. Dzisiaj już tylko profesjonalne eunuchy rządowe w Kole polskiem mogą wierzyć słodkim zapewnieniom dra Koerbera, że rządzi się sprawiedliwością bezstronną wobec wszystkich stronnictw i wobec wszystkich narodowości. Posłowie niezależni osądzają dra Koerbera nie według jego słów, lecz według jego czynów.

Gdyby więc i tym razem dr. Koerber nie spełnił życzenia Koła; gdyby do ministerjum rolnictwa nie wszedł ani jeden Polak na stanowisko, dające mu wpływ i głos ku pożytkowi rolników galicyjskich, w takim razie stosunek Koła wobec rządu stałby się więcej, niż zimny, a Koło znalazłoby niejedną sposobność zadokumentowania, że nie ma żywi zaufania do dra Koerbera. Koło może przybrać taką postawę wobec rządu tem śmielej, że w wypadku niniejszym stoi za niem cały kraj.

Posłowie polscy przez ubiegłe dwa lata pracowali z zaparciem interesów krajowych nad utrzymaniem dra Koerbera u steru władzy i nad tak zwanem uruchomieniem parlamentu. Niechże więc teraz dr. Koerber namyśli się, czy byłoby czynem politycznie roztropnym zrażać sobie najliczniejsze i najlepiej zorganizowane stronnictwo w Izbie poselskiej skutkiem odrzucenia jego skromnego i słusznego życzenia.

Pora nadeszła, w której dr. Koerber musi odsłonić karty. Posłowie polscy wymagają decyzji szybkiej, zanim zapadnie klamka przez zamianowanie urzędników na dwie wakujące posady. Nie zadowolnią się też obietnicami, w których szafowaniu dr Koerber jest tak hojnym.

Koło spodziewa się wreszcie, że minister dr Piętak poprze jego żądanie z całym naciskiem w radzie korony.

Stosunki podatkowe w Galicji.

W parlamencie posłyszał rząd niesłychanie ostrą krytykę systemu podatkowego w Galicji i to z dwóch, zupełnie przeciwnych, obozów. Pp. Breiter, i Dawid Abrahamowicz stoją na dwóch biegunach pod względem zapatrywań politycznych i społecznych, obaj jednak zgodnie uderzali na niesłychane przeciążenie naszego kraju i nadużycia fiskalne przy ściąganiu podatków.

P. Breiter skarżył się, że Galicja przez wszystkie bez wyjątku rządy jest po macoszemu traktowana. Wybudowano wprawdzie pewną ilość kilometrów kolei, ale przy budowach tych kierowano się nie względami ekonomicznymi, lecz strategicznymi. Mimo stagnacji w handlu i przemyśle, ucisk podatkowy w Galicji wzrasta. Zapomniano o pięknych słowach cesarza: „Nur die Leute nicht drücken“.

Urzędnicy podatkowi jako ajenci wyborczy.

Urzędnicy podatkowi w Galicji dają się używać podczas wyborów do celów agitacyjnych. — Jako agitatorzy kliki rządzącej, kontrolują jak który z wyborców głosował, a potem mszczą się na nim za jego polityczne zachowanie się. Przy zeszłorocznych wyborach w Krakowie sprytny referent podatkowy funkcjonował jako komisarz wyborczy.

Nadużycia podatkowe.

W dalszym ciągu mowca przytacza szereg nadużyć podatkowych i podnosi, że największy bandyta obraziłby się (!) gdyby się go porównało z galicyjskim egzekutorem podatkowym. Sądzi, że to postępowanie egzekutorów jest skutkiem tego, że nie są funkcjonarjuszami stałymi i pobierają remunerację stosownie do tego, im więcej ściągną podatków.

„Podatki płacić i cicho siedzieć“.

W Galicji panuje hasło, które wypowiedział jeden z urzędników do jednego poważnego obywatela: „podatki płacić i cicho siedzieć“. Słowa te są także hasłem wiceprezydenta skarbu, p. Korytowskiego. Nie dość, że podatek raz się przepisuje, ale dzieją się nadużycia, że z chłopów dwa lub trzy razy ściąga się ten sam podatek. Gdyby to zrobił urzędnik jakiego banku prywatnego, poszedłby za to do kryminału. Rekursa zalegają po 10, 15 a nawet 16 lat bez załatwienia. Pewnemu obywatelowi we Lwowie za zaległość w kwocie 10 koron chciano wystawić dom na licytację a zaniechano tego dopiero wówczas, gdy sprawę poruszono w dziennikach.

Przeciw szlachcie.

Dalej uderza mowca w ostrych słowach na szlachtę galicyjską, którą nazywa „kliką moralnie i politycznie zbankrutowaną“. Przypomina Kasę oszczędności, galicyjski Bank kredytowy, gdzie — jak twierdzi — miljony koron ludu pracującego zostały zaprzepaszczone. Klika ta, zadłużywszy się na miljony, sprzedała państwu propinację, a teraz chce od niego odszkodowania za wyrąbane lasy. Nie powinno się oddawać zdrowego ludu na ofiarę tej kliki.

Passives Land.

Mowca polemizuje z tymi, którzy nazywają Galicję krajem biernym. Z Galicji wywozi się corocznie czysty dochód z podatków w kwocie 18 miljonów koron, a oprócz tego przywozi się do niej za 200 miljonów koron obcych towarów. Zagraniczni kapitaliści pobierają rocznie 20 miljonów koron jako czysty zysk z kolei żelaznych i galicyjskich listów zastawnych.

Przysłowie „von den Polen ist nichts zu holen“ nie jest słuszne. Dochód roczny na każdego mieszkańca wynosi w Galicji 50 złotych, ciężary zaś, jakie mu płacić każą, przewyższają jego siły. We Lwowie w większej części warsztatów nie pracują, liczba ludzi bez zajęcia bardzo wielka, mimo to władze podatkowe uciskają coraz więcej i wydobywają ostatnią kroplę krwi. Ludność na sprawiedliwość z Wiednia przestała już liczyć i dziś rozbrzmiewa hasło „Los von Wien“.

Galicyjskie władze podatkowe mają wielkie podobieństwo z rzymskimi dzierżawcami, którzy z największą brutalnością ściągali podatki. Im który z urzędników podatkowych surowiej postępuje i brutalniej ściąga podatki, tem ma większe poważanie i względy u rządu, tem prędzej awansuje.

Gospodarka biurokracji.

Rozbójnicza gospodarka rządów biurokratycznych, zgotowała w Galicji takie ubóstwo, a rozbój ten istnieje dalej przez ogromne śrubowanie podatków i przez wyzysk, jakiego się dopuszcza klika gospodarująca i panująca w galicyjskim zarządzie.

System podatkowy w Galicji opiera się na ucisku i brutalności i doprowadzi do katastrofy, która bliższa jest. niż rząd sądzi. Trudno wyobrazić sobie lepszych agitatorów anarchistycznych, jak ministrowie skarbu i wojny. Polityką swoją prowadzą naród do rozpaczy i rewolucji.

P. Breiter przemawiał stylem radykalnego agitatora, JE. p. Abrahamowicz powiedział wiele podobnych rzeczy stylem męża stanu. Polemikę jego z p. Breiterem już przytoczyliśmy, obecnie podajemy główne ustępy z jego krytyki podatkowej.

Podatki w teorji i praktyce.

Zwykle pojawiają się ataki nie przeciw brzmieniu ustawy, lecz przeciw jej przeprowadzeniu. Stosuje się to zwłaszcza do ustaw przemysłowych. Powszechny podatek zarobkowy z małymi wyjątkami z pewnością obliczony bywa w duchu ustawodawcy. Cały zarząd finansowy, szczególnie referenci komisji kontyngentowej, zawsze starali się w sposób rzeczowy spełnić swoje zadanie. Należy sobie tylko życzyć, aby także w innych działach podatków w tenże sam sposób postępowano, jak przy ogólnym podatku zarobkowym.

Zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego od przeszło trzydziestu lat stało na porządku dziennym. Podczas tego czasu podnosiły się liczne głosy krytyki. Opozycja nie zwracała się przeciw zasadzie opodatkowania; przeciwnicy przy każdej sposobności podnosili raczej nie wysokość podatku, lecz jego uciążliwość i inkwizycyjne postępowanie, jakie jest połączone z tym rodzajem podatków. Wobec tego pierwszem zadaniem nieustającej komisji podatkowej było to, aby obawy rozproszyć.

Po długich obradach zgodzono się na przyjęcie pewnych ochronnych postanowień do ustawy. Komisja uważała w tym celu za potrzebne:

1) Dokładne określenie zakresu działania okręgów podatkowych, t. j. dokładne oznaczenie działalności organów podatkowych, podczas gdy rozstrzygnięcie mogłoby być wyłącznie zostawione komisjom szacunkowym.

2) Mężowie zaufania nie mają być mianowani według upodobania organów podatkowych, lecz przez Wydział krajowy, względnie przez reprezentację powiatową i gminę.

3) Skład komisji ma być taki, by wszystkie gałęzie zarobkowe i zawodowe były w niej, o ile możności, reprezentowane.

4) Obowiązkiem komisji szacunkowej jest co do prawdziwości fasyj przedewszystkiem wysłuchać opodatkowanego.

5) Opodatkowany ma prawo żądać przesłuchania rzeczoznawców dla swojej obrony.

6) Ustanowienie miernego podatku nie tyle ze względu na istniejące już bezpośrednie podatki w Austrji, ile także celem uniknięcia tego zła, które we wszystkich podatkach dochodowych okazało się tak zgubnem, mianowicie: że zbyt wysokie podatki doprowadzają do zatajenia dochodów.

Przyjęcie tych postanowień do ustawy o podatku osobisto-dochodowym było miarodajnem dla dojścia do skutku tej ustawy.

Ustawy podatkowe nie bywają wykonywane według rzeczywistego ich brzmienia. Powyżej wymienione postanowienia, zaprowadzające w pierwszym rzędzie samooszacowanie (Selbsteinschätzung) i dające opodatkowanemu wszelką możność obrony, okazały się niedostateczne.

Inspektorowi podatkowi i fasje.

Pod pretekstem prowizorycznego badania fasyj, inspektorzy podatkowi zakres swój działania tak dalece rozszerzyli, że ich działalność urzędowa nietylko prejudykcje przyszłe uchwały komisyj szacunkowych, ale nawet komisja szacunkowa służy im tylko za rodzaj rady przybocznej. Inspektorowie podatkowi przeprowadzają postępowanie przedwstępne; są oni równocześnie przewodniczącymi i referentami komisyj szacunkowych; uważają nadto za swój obowiązek, skoro tylko fasja jest wniesioną, we wszystkich punktach ją zakwestjonować a wniesione dowody według własnej oceny, nielegalnie usuwać, jako niedostateczne.

Idą oni jeszcze dalej. Żądają od płacących podatek, wprost, by poszczególne pozycje fasyj bezwarunkowo podwyższyli, w przeciwnym bowiem razie przypiszą im jeszcze większy podatek. Fasje, w których wzywa się płacących podatek, aby przytoczyli dowód, że nie posiadają czegoś, co zdaniem inspektorów podatkowych posiadać mogą, są na porządku dziennym.

Jeżeli w jednym roku komu dochód się zmniejszył, albo gdy kto nie miał żadnego dochodu, rozpoczyna się przeciw niemu formalne postępowanie karne. Wzywa się go do dania odpowiedzi na niezliczoną ilość pytań; nikt go jednak nie pyta o to, z czego opędził koszta utrzymania domu w tym roku. Tak postępuje się wobec wszystkich bez wyjątku, a więc wobec tych także, do których możnaby mieć zaufanie.

Komisje szacunkowe i rekursy.

Aby temu nielegalnemu postępowaniu nadać formę legalną, inspektorzy podatkowi starają się, by do komisji szacunkowej wchodzili bądź to urzędnicy, którzy im wprost podlegają, bądź też takie indywidua, na które mogą się spuścić. Naturalną zaś konsekwencją takiego postępowania jest, iż wpływa setki rekursów do komisji apelacyjnych.

Rekursy te latami czekają na załatwienie.— Egzekucja następuje prawie z reguły przed załatwieniem rekursu. Przy tem nie skreśla się wcale tych zaległości podatkowych, które powinny z urzędu być odpisane, albo też wprost są niemożliwe do ściągnięcia. Stąd też wynika, że cyfra zaległości podatkowych w poszczególnych prowincjach, a także i w Galicyi jest tak wielką.

Podatek domowo-czynszowy.

Obecny podatek domowo-czynszowy jest podatkiem z czasów finansowego przymusowego położenia państwa, a przecież należy przyznać, że obecnie finansowe położenie państwa znacznie się zmieniło. Wszystkie inne podatki zreformowano, z wyjątkiem podatku domowo-czynszowego, reforma bowiem z r. 1882 nie jest reformą gruntowną.

Wysokie opodatkowanie czynszów nie jest w żadnym stosunku do majątku ludności. Obliczenia kosztów utrzymania domów są przestarzałe. Podatek czynszowy we Węgrzech mógłby się wydać wyższym niż w Austrji; w rzeczywistości Austrja ma najwyższy podatek czynszowy w całej Europie, ponieważ pauszalowanie gruntów pochodzi ze starych czasów i nie uwzględnia wcale obecnych złych stosunków.

Jeżeli wywody p. Breitera były osłabione politycznemi wycieczkami, to przemówienie p. Abrahamowicza powinno przekonać rząd, że ucisk podatkowy doszedł już w Galicji do ostatnich granic.

Proces o fotografje wrzesińskie.

Trzeba przyznać hakacie, że jest bardzo pomysłową w drażnieniu ludności polskiej. Prześladuje nietylko wybitne jednostki naszego społeczeństwa, protestujące jawnie przeciwko barbarzyńskim zarządzeniom bezmyślnej polityki pruskiej, ale nie pozwala nawet żyć spokojnie takim ludziom, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z polityką. Wszak „Dziennik Poznański“ powiada (na ich pochwałę), że „żaden z nich nie był dotąd karany“.

Nowi ci zbrodniarze to fotograf Furmanek z Wrześni, mąż Nepomuceny Piaseckiej, mularz Marceli Piasecki, pomocnik kupiecki Kaczmarek i kupiec kolonjalny Winnicki.

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

30 (Ciąg dalszy).

Takich wież jest 4-ry, są one u rogów czworogrannego muru okalającego podwórze ogromnego budynku, od tegoż jednakże niższemi ścianami oddzielone; każdy z nas miał osobny mały pokoiczek z żelaznem łóżkiem, stolikiem, krzesełkiem i lampą; w środku kurytarzyka, były okrągłe schody żelazne, drzwi zamykano tylko pierwsze wchodowe na noc, tak, że wewnątrz swobodnie po wszystkich 3-ch piętrach chodzić mogliśmy, w dzień otwierano także drzwi wchodowe i mieliśmy wolny wstęp do podwórka na przechadzkę, z której jednak mało można korzystać, przy 35-ciu do 40-tu stopniowym mrozie; zamkniętym ustawicznie był tylko wchód u bramy. Jedzenie było znośne t. j. połowa z mięsa świeżego a połowa solonego, obowiązkowy niby barszcz, kasza i chleb. wolno było kupować oprócz tego świeże mięso. ryby, jaja i t. d. co w Kijowie zabronionem było, i gotować na kuchenkach naftowych; zapasy te nie jak w Kijowie raz na tydzień można było dostać, lecz naznaczony był jeden ze służby, który codziennie przychodził pytać się co potrzeba i dostarczał: jednem słowem była to po Kijowie rozkosz. Nasz gospodarz Piotr Jakimowicz przychodził co rana, a pomocnik naczelnika Siczow. co wieczora bardzo uprzejmy, a zawsze z zapytaniem o zdrowie i czy niema się jakich życzeń, chociaż prawdopodobnie, było to sprawdzanie czy wszyscy są, lecz zawsze w formie oszczędzającej drażliwość naszego położenia.

Gdy już dobrze odpocząłem i z panem Piotrem Jakimowiczem (wiekowym człowiekiem) więcej zapoznałem się, oświadczyłem mu że chciałbym pomału wiadomą prośbę do wielkiego Księcia napisać, proszę go zatem o moje zapiski i 12 arkuszy papieru, nazajutrz przyniósł mi 12 arkuszy z odcinkami stampiglii liter dużych: C. P. T. K.: Nr. od 1 do 12, znaczy (Cintralnaja pieresylnaja tiurma, kontrol Nr.) i zapiski moje również opatrzone temi literami i liczbami porządkowemi.

Wziąłem się do pisania, chociaż rozumiałem to dobrze, że mi wielki książę nic nie pomoże, ale chciałem co do tych zapisek tak zrobić, żeby wilk był syty i owca cała, t. j. żeby p. Krawczence rzetelnie podług liczb je oddać, a samemu bez nich nie zostać i w przyszłości o ile możności od konfiskat ochronić, a wykonałem to w ten sposób, że opisałem w. księciu rzeczywiście wszystkie oszustwa i nadużycia Nowickiego, podnosząc, że piszę o tem z zupełną świadomością, na co się narażam, że już moje położenie, jako uwięzionego, daje rękojmię i gotowość do odpowiedzialności za prawdziwość tych obwinień i t. d. Już samo napisanie konceptu na ponumerowanych arkuszach i przepisanie do w. księcia na nienumerowanych, wielce się przyczyniło do utrwalenia w pamięci tych wydarzeń, liczyłem także na to, że ten koncept jako na imię w. księcia, może uchronić od konfiskaty, a oprócz tego kazałem sobie kupić trzy biblje Nowego Testamentu, rosyjską, polską i niemiecką, bo te wolno zawsze mieć i pozapisywałem ołówkiem w miejscach, gdzie są szwy książek, znakami stenograficznymi, a to na wszelki wypadek, że przecie coś na dalszych pochodach z różnych przeszukiwań, jakich było przeszło 100, ocalę i nie omyliłem się.

Gdy już prośbę na czysto do w. księcia napisałem i do kantoru oddałem, kazano mi jeszcze drugą krótką napisać do prokuratora, poczem prokurator pismem do naczelnika więzienia kazał mnie uwiadomić, że moją prośbę w. księciu osobiście „liczno z dakładom“ (ze sprawozdaniem) wręczył. W. książę kazał mnie później zawiadomić, że sprawa dotycząca nie należy do zakresu jego działania jako jenerał-gubernatora moskiewskiego. o czem ja z góry wiedziałem.

Z wiosną widzieliśmy z naszej wieży kilka razy oddziały wysyłanych w Sybir jeszcze przed nami i mieliśmy sposobność przekonać się, jak ofiarną jest ludność miasta Moskwy; np. niejaka kupcowa p. Jermakowa, czy Jermołowa, przybywała do więziennego podwórza z pomocnicą itp. i na każdą głowę dawała do rąk własnych więźnia jednego rubla, a ponieważ zdarzało się, że z niektórymi skazańcami szły dobrowolnie żony i dzieci, to tak samo każde po rublu dostawało; obliczyliśmy, że dobroczynna kupcowa wydaje rocznie do 15 tysięcy rubli. Oprócz niej druga jakaś, czy mniszka, czy wdowa, w żałobie, po pół rubla na głowę dawała. Na święta zasypywała ludność moskiewska więzienie tak obficie bułkami, mięsem, wędlinami, jajami itp., że po podziale więźniowie zapasy na kilka dni miewali, chociaż nie bez tego było, by i tu służba więzienna jakąś częścią nie dzieliła się; oprócz tego bardzo często zdarzało się, że i w nieświąteczne dnie takie „podajania“ (ofiary) wpływały. Dozorcy wytłómaczyli nam, że jest zwyczajem, jeżeli ktoś z zamożniejszych umrze, to rodzina za jego duszę obdzielając ubogich, pamięta o więźniach i rozsyła po wszystkich więzieniach, a jest ich w Moskwie sporo. Przed naszą odprawą do Niżnego Nowogrodu, p. Jermakowa złożyła osobno jakąś kwotę „dla gosudarstwiennych“ (politycznych) u naczelnika z tem, by on rozdzielił tym, którzy potrzebują i przyjąć zechcą. Golenie głów odbywało się raz na miesiąc.

Z Moskwy do Tomska.

Nareszcie 24 maja 1895 przyszła kolej i na nas, z wyjątkiem tylko Zenona Jastrzębskiego, którego w Moskwie zostawiono (co się z nim stało, nastąpi dalej), co do politycznych bowiem, to li tylko według osobnych rozporządzeń z Petersburga, wszystko odbywa się. Dla nas przysłali osobnego kapitana konwojnego Gansa z Petersburga, który nas aż do Tomska odprowadził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wytoczono im proces o podburzanie ludności polskiej do gwałtów przeciw niemieckiej za to, że jeden z nich odfotografował batożone dzieci wrzesińskie, oraz skazaną na 2 i pół roku więzienia Piasecką, a trzej inni wraz z autorem fotofrafji mieli je rozpowszechniać.

Pierwszy oskarżony, fotograf Furmanek, urodzony w r. 1866, zeznaje po polsku. Powiada, że fotografje z Piaseckiej, dzieci obitych i Gadzińskiej sporządził dla zysku, dla zarobku. Nic sobie przy tem złego nie myślał. Każdy chciał mieć pamiątkę z procesu. Żądano od niego także fotografij z Krakowa i innych miast, także ze Śląska. Zeznanie, poczynione w śledztwie, że z Poznania wezwano go do wykonania fotografij i że mu za nie zapłacono, cofnął dziś oskarżony, twierdząc, że się wtedy omylił. Z fotografij kazał wykonać karty widokowe (odnośne egzemplarze kart i fotografij, oraz płyty fotograficzne, leżą na stole przed przewodniczącym trybunału jako corpora delicti) i zlecenie to dał pewnej firmie w Koburgu. Zrazu kazał zrobić 2000 sztuk, a gdy widział, że mają odbyt, zamówił dalszych 15.000. Gdy mu jednak policja skonfiskowała pozostałą resztę, około 30 z owych 2000, natychmiast telegraficznie cofnął drugie zamówienie w Koburgu. Ponieważ jednak już prawie połowa była wykonana, więc fabryka zażądała od niego zwrotu kosztów. Owe 2000 kart rozeszły się w ciągu 4 dni. Zgłaszały się po nie różne firmy z Księstwa i Śląska, lecz zapas był już wyczerpany. Piaseckiemu, mężowi zasądzonej Nepomuceny Piaseckiej, dał około 100 sztuk do sprzedania.

Drugi oskarżony mularz Piasecki opowiada, że najprzód kupił sobie u Furmanka 3 egzemplarze z widokiem żony swej i dzieci za 25 fenigów. a później dał mu Furmanek 50—80 kart na rozsprzedanie. Rozsprzedawał je więc, chcąc nieco na tem zarobić, i wstąpił też do niektórych składów w tym celu, między innymi do składu p. Winnickiego. Tam kupił od niego 8 do 10 kart po 6 fenigów za sztukę p. Kaczmarek, siostrzeniec Winnickiego, który zastępuje swego wuja w handlu.

Trzeci oskarżony, subjekt handlowy Kaczmarek zeznaje, że kupił od Piaseckiego karty jako jałmużnę i z litości. W oknie wystawowem ich nie wystawił, tylko włożył między inne karty z widokami do szuflady. Nic sobie złego przy tem nie myślał, ile że w różnych pismach widział już podobne także fotografje. — Sprzedał ich kilka, a gdy przyszedł policjant miejski Knappe po nie, oddał mu pozostałą jedną kartę dobrowolnie.

Ostatni oskarżony kupiec Winnicki, mąż w poważnym wieku, właściciel składu kolonialnego w Wrześni, opowiada, że o sprzedaż kart z widokami nie dbał, załatwiał to jego zastępca. Inkryminowanych kart, gdyby je był poprzednio widział, nie byłby u siebie prowadził z obawy przed ewentualnemi nieprzyjemnościami.

Nie będziemy przytaczali całego przesłuchania, z których wynika iż żaden z oskarżonych nie spodziewał się, aby mu poczytano za przestępstwo sprzedaż kart, będących dla tylko nich doskonałym interesem. Obrońca przytaczał bijący w oczy fakt, że do Wrześni przyjeżdżali redaktorzy pism niemieckich, n. p. „Weltspiegel“, „Berliner Tagblatt“ i innych po owe fotografie, które były następnie umieszczane w tych dziennikach.

Nie będziemy też przytaczali naiwnych świadectw niemieckich, które wietrzyły w powietrzu jakieś dziwne „wrzenie“, i dowodziły że „jedna iskra mogła wywołać nowy wybuch“, a landrat wrzesiński Massenbach zacytował piorunującej wagi wiadomość, że kilku panów niemieckich podsłuchało rozmowę dwóch polskich woźniców, którzy sobie opowiadali, że teraz dwóch królów przyjdzie Polakom na pomoc. Panowie ci donieśli o tem — kanclerzowi rzeszy (!!!).

Wszystko to kazało sumiennym Niemcom wytoczyć proces tym kilku niebezpiecznym ludziom.

Świadectwo p. Józefa Kościelskiego z Miłosławia pełne spokoju i godności dobitnie charakteryzuje postępowanie hakaty:

Na pytanie obr. Türcka: Czy te karty mogły podburzyć ludność wrzesińską do gwałtów? odpowiedział p. Kościelski: One wywoływały tylko litość i współczucie dla biednych zasądzonych, podburzać nie mogły. Zresztą większa część kart i fotografji poszła za granicę. Ja sam otrzymałem z różnych krajów zagranicznych. z Rosji, Anglji, Francji i t. d. liczne listy z prośbą o przesłanie fotografji nie tylko obitych dzieci polskich, ale specjalnie odnośnych nauczycieli w Wrześni (śmiech wśród Polaków na sali sądowej, inspektor Winter żachnął się i — zarumienił po uszy). Między innemi prosił mnie o nie pewien bardzo poważny miesięcznik angielski.

Nie sądzę, żeby to angielskie pismo było chciało reprodukowaniem widoku obitych dzieci polskich i bijących nauczycieli w Wrześni podburzać rząd angielski do gwałtów przeciw rządowi pruskiemu (aluzja do zarzuconego oskarżonym „Aufreizung zu Gewaltthätigkeiten“); ono chciało oczywiście podać swoim licznym czytelnikom taki obrazek kulturny ze wschodnich prowincyj państwa pruskiego (wesołość wśród Polaków na sali). Nadto współczucie i litość dla biednych skazanych przemawiała wszędzie tak za granicą, jak u nas Polaków.

Muszę tu zaznaczyć, że ludność nasza jest wogóle spokojna, że zachowuje się nadzwyczajnie spokojnie wobec wszystkiego złego, które ją ustawicznie spotyka, tak, że absolutnie nie mogę przypuszczać, żeby taka kartka mogła ją wyprowadzić z cierpliwości, jaką dotąd zachowywała.

Sąd gnieźnieński skazał fotografa Furmanka z Wrześni na 200 marek, Piaseckiego i Kaczmarka za rozpowszechnianie tych fotografij na 50 i 30 marek kary.

Zimne światło.

Fosforencją nazywamy własność pewnych ciał mniej, lub więcej silnego świecenia w ciemności, bez wydzielania wyczuwalnego ciepła. Fosforencję taką można wzbudzić przez tarcie, naprzykład w siarczku cynku; przez uderzenie (przy rąbaniu cukru, siarki), przez uciśnięcie bardzo silne (wody, lub powietrza), wystawienie na działalność ciepła (fluorek wapna), przez poddanie przedmiotu czas pewien na działanie słońca (papier biały), przy chemicznych połączeniach (n. p. wapna z wodą), nareszcie przy rozkładzie większej części ciał organicznych, — przy gniciu.

Własność świecenia w ciemności mają niektóre grzyby (agaricus ollarius i rhisomorpha subteranci Persooni) i t. d., pewne rośliny w czasie kwitnienia (Victoria reggia), wydzielające światło bardzo słabe, które jednak pozwala widzieć kwiat w noc zupełnie ciemną.

Fosforyczne światło wód morskich pochodzi od niezmiernie wielkiej ilości drobnowidzowych żyjątek, zwanych „noctiluca miliaris“, które będąc podrażnione ruchem statków, wydzielają z siebie światło tak silne, że droga okrętu na morzu wydaje się, jakby złocista wstęga. Są nawet większe twory morskie, naprzykład meduzy, które w ciemności świecą łagodnem światłem. Zwierzęta, zamieszkujące głębie morskie, są prawie wszystkie samoświecące, a światło fosforyczne, które wydzielają z siebie, oświetla przepaści wodne.

Znamy nareszcie pewne chrząszczyki, świetlnikami zwane, które w perjodzie rozrodczym wydzielają światło z siebie. U nas chrząszczyki te lud zowie świętojańskimi robaczkami; w Ameryce Południowej chrząszczyki podobne, tylko nieco większe, tak zw. cucujas, wydzielają tak silne światło, że przy tem oświetleniu można przeczytać druk najdrobniejszy. Organem świecącym tych chrząszczyków są żółtawe, przeźroczyste plamki, znajdujące się na odwłoku. Jest to rodzaj kapsułek bardzo delikatnych, napełnionych komóreczkami wielobokowemi. Komóreczki te zawierają drobną, ziareczkowatą masę, lub uraty amoniakalne. Przyczyna świecenia nie jest znaną, z uwagi jednak, że do tych komórek dochodzą rozgałęzienia nerwów, można przypuścić, że podrażnienie tych nerwów wywołuje światło.

Ośm lub dziesięć chrząszczyków, umieszczonych w butelce, daje światło tak silne, jak światło świecy stearynowej. Mieszkańcy Haiti, wtedy gdy Hiszpanie pod przewodnictwem Kolumba wylądowali na tej wyspie, oświetlali chaty swe tym sposobem.

Gdy Tomasz Cavendish i lord Robert Dudley po raz pierwszy wysiedli na Antylach, widząc mnóstwo światełek poruszających się w lesie, sądzili, że to karaibowie zrobili zasadzkę na nich i dlatego wrócili nazad na okręt, obawiając się nocnego napadu.

W Ameryce Południowej jest wiele rodzajów tych świetlików, najpiękniejszym z nich jest La-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

65 (Ciąg dalszy).

I myśmy już stąd zobaczyli Ziemię, wyłaniającą się z pod horyzontu. Zatrzymałem się tu przez całą długą, dwutygodniową noc, aby się tylko napaść do syta widokiem tego, od dawna niewidzianego, od dawniejsza jeszcze porzuconego rodzinnego mojego świata... O wschodzie słońca Ziemia stanęła w pełni (znajdowaliśmy się bowiem na 90 południku, stanowiącym granicę widocznej półkuli Księżyca). Gdy zobaczyłem tę rozlśnioną, zlekka zarumienioną tarczę i spostrzegłem przesuwające się po niej jasne zarysy Europy, owładnęła mną nagle taka niewysłowiona, nieprzemożona tęsknota za tym globem, świecącym na niebie, że nie umiałem dać sobie rady. Zdawało mi się, żem — wypędzony z raju — zobaczył znowu po długiej wędrówce na chwilę jego odblask złoty i wyciągnąłem ręce ku niemu z nierozumnem, naiwnem, dziecinnem, ale niepohamowanem pragnieniem: dostania się tam jeszcze raz, choćby... po śmierci. Jednak w tej chwili przypomniała mi się Ziemia taka, jaką ją widziałem po raz ostatni w kraju biegunowym; zczerwieniała, trupia na tle krwawej pożogi — i nagle ogarnął mnie wielki smutek.

Wszystkie nieszczęścia, wszystkie złe namiętności i nędze ludzkie, które tam od wieków prześladują ród człowieczy, nie wyłączając i groźnej ich królowej, nieubłaganej śmierci, przyszły tu za nami, na ten glob, dotąd wielki i spokojny w swej martwocie. Wszędzie źle jest człowiekowi, bo wszędzie nosi sam w sobie zaród nieszczęścia...

Ponure dumania przerwał mi głos Toma. Stał przy mnie, obudziwszy się przed chwilą z długiego snu i patrzył na nieznany, świetlisty krąg na niebie.

— Wuju, a co to jest? — rzekł wreszcie, wyciągając rączkę.

— Przecież wiesz, to jest Ziemia. Mówiłem ci nieraz, że cię zawiozę tu, skąd ją widać i pokażę. Zresztą widziałeś ją już przecie, gdyśmy tu przyjechali, niepamiętasz?

— Nie, nie widziałem tej Ziemi. Tamta była inna, taka z jednej strony, rogata, a ta jest okrągła.

— To jest ta sama Ziemia, dziecko.

Tom namyślał się przez chwilę.

— Wuju....

— Co?

— Ja już wiem, to ona pewnie urosła, albo rozwinęła się rano, tak jak te duże liście.

Starałem mu się wytłumaczyć, jak umiałem najprzystępniej, powód zmian Ziemi. Słuchał z roztargnieniem, widocznie nie rozumiejąc tego, co mówiłem. Wreszcie przerwał mi znów zapytaniem:

— Wuju, a co to jest, ta Ziemia?

Opowiadałem mu tedy, może po raz setny, że są tam morza, góry, lądy i rzeki takie jak na Księżycu, tylko daleko większe i piękniejsze; że jest tam dużo domów, zbudowanych obok siebie, które się nazywają miastami, a w tych miastach mieszka wiele, wiele, całe mnóstwo ludzi i małych dzieci; mówiłem, że stamtąd przybyliśmy na Księżyc i ja i mama i Piotr i ojciec jego, który już nie żyje, a nawet oba stare psy, Zagraj i Leda, z któremi tak się lubi bawić.

Gdym skończył, Tom słuchający opowiadania z wielkiem zajęciem zrobił filuterną minkę i rzekł, głaszcząc mnie po brodzie:

— To ja już wiem, ale teraz, proszę cię wuju, nie żartuj, tylko powiedz tak na prawdę, co to jest ta Ziemia?

Oba psy stały przy nas i przekrzywiając głowy, przypatrywały się również ciekawie, świecącemu na niebie kręgowi.

W kilkanaście godzin po wschodzie słońca puściliśmy się w drogę z powrotem. Ziemia przyćmiona blaskiem dziennym, widniała za nami już tylko jak szaro popielaty, kolisty obłok, wystający z za widnokręgu.

Kiedyindziej odbyliśmy znowu daleką wycieczkę ku południu. Wybrzeże morskie, biegnące łamaną linją mniej więcej między pięćdziesiątym a sześćdziesiątym równoleżnikiem, cofa się w okolicy 140° wsch. szer. księż. ku południu, tworząc kilkanaście kilometrów szeroki półwysep, a może i przesmyk, łączący się z lądami południowej półkuli. Chciałem się był właśnie o tem przekonać i dlatego puściłem się owym językiem, ale nie zdołałem dotrzeć dalej, jak tylko do trzydziestego równoleżnika. W dalszem posuwaniu się ku południu, powstrzymał mnie klimat, niepodobny do zniesienia. Noce, mimo sąsiedztwa mórz, były tak mroźne, że przypominały mi zimna, panujące na bezpowietrznej półkuli, a podczas straszliwego skwaru dziennego nieustawały prawie, potworne, orkanowe burze. Grunt był skalisty, wulkaniczny i zupełnie nagi. Żadnej rośliny, żadnego życia, nic — tylko okropna, martwa pustynia między dwoma nieprzejrzanemi morzami, wśród których sterczały tylko ostre czuby wulkanicznych wysp, nierzadko owinięte chmurą dymu, albo krwawą łuną ognia. (C. d. n.)

tarnik (Lampyri splendidula). Chrząszczyki te świecą tak jasno, że odbywając podróż w nocy, można sobie oświecać drogę, przymocowawszy ich kilka na lasce.

Meksykanki, idąc na bal, umieszczają kilka chrząszczyków tych wśród włosów, gdzie błyszczą jak najpiękniejsze kamienie drogocenne.

Niedawno dzienniki podały ciekawą wiadomość, odnoszącą się do tegoż przedmiotu. Trzęsienie ziemi, które ostatnimi czasy nawiedziło południowe wybrzeża Kalifornji, sprawiło dziwną zmianę w wodach Oceanu Spokojnego, omywającego ten półwysep. Na wybrzeżu „de los Angelos“ na przestrzeni 65 mil, szmaragdowa tam dotąd woda, zabarwiła się na kolor ceglasty. Ta osobliwa barwa widocznie nie przypadła do gustu rybom, bo odpłynęły w te miejsca, gdzie woda pozostała bez zmiany. — W nocy cała ta przestrzeń czerwona lśni fosforycznem światłem. W licznych miejscach woda słona zmieniła się na słodką. — Przypuszczają, że trzęsienie ziemi sprawiło pęknięcie dna morza i że ze szpar powstałych w ziemi wybuchła woda słodka, zabarwiona żyjątkami czerwonego koloru.

Amerykański uczony, Tesla, działając przemiennym prądem elektrycznym o bardzo wielkiej liczbie wahań i wysokiem natężeniu, na rurki szklane, napełnione powietrzem lub gazem rozrzedzonym, wywołał w tych ostatnich drgania elektryczne, które wprawiają w niezmiernie szybki ruch cząsteczki powietrza lub rozrzedzonego i wytwarzają przez to światło, ale bez ciepła i dlatego przezwane światłem zimnem.

Światło to bardzo łagodne, nie drażni oczu, a zatem jest bardzo hygieniczne. Lampa przez Teslego urządzona i mająca około 40 cali kw. powierzchni, przedstawia siłę 50 świec normalnych. Zimne to światło lekko ozonizuje powietrze, odświeża i niszczy drobnoustroje w niem zawarte.

Musimy tu zwrócić uwagę, że według badań fizyka japońskiego Muroaka, nad światłem robaczków świętojańskich okazało się, że światło ich przenika przez ciała nieprzeźroczyste, jak promienie Röntgena, bez względu na grubość warstwy. Najłatwiej światło to przenika przez aluminium, miedź i cynę; przez drzewo przechodzi trudniej, aniżeli przez metale.

Jednak w tej dziedzinie najciekawszą rzeczą jest wynalazek, zrobiony przez rodaczkę naszą p. Skłodowską-Curie. dziwnego metalu, który przezwała Polonium, a pani Skłodowska następnie odkryła wspólnie z innymi uczonymi metale Radium i Aktinium. Metale te mają własność świecenia, wytwarzania elektryczności i przeświecania przez ciała nieprzeźroczyste, jak promienie X Röntgena i promienie Becquerela, które ten ostatni odkrył, badając sole uranu.

Te nowe metale samoświecące, posiadające własną energję, nie zapożyczoną u żadnego innego źródła, owszem mogące jej udzielić innym, a nader czynne w objawach swoich, przezwano promienioczynnemi (radio-actives).

Siła w nich zawarta, może być uważaną jako nowa odmiana życia, przejawiająca się w metalach. Światło, które wydają te metale, jest o wiele silniejsze, aniżeli światło, otrzymywane w najświetniejszych rurkach Geislera.

Dziwne te metale wydobyto z pozostałości, z których otrzymano uranium, co więcej. zdaje się nawet, że własność promieniowania uranium pochodzi od małej przymieszki Actinium, który się w nim znajduje. Cena metali tych na razie jest nadzwyczaj wysoka, bo samo wydobycie 10 gramów chlorku radium kosztowało 15 tys. franków, co zresztą nie jest dziwnem, bo na wydobycie tej tak niewielkiej ilości świecącego metalu użyto tony, to jest 1,000 kilogr. resztek, pozostałych po wydobyciu uranium.

Metale te przelewają swe własności promieniowania na przedmioty otaczające do tego stopnia, że najdrobniejszy pyłek z tych metali zamienia wszystkie przedmioty na promienio-czynne, a powietrze staje się doskonałym przewodnikiem elektryczności, tak, że w laboratorjum, gdzie się odbywa dobywanie tego cudownego pierwiastku, wszystkie przedmioty przestają być izolowane, żadnego więc pomiaru elektryczności zrobić nie można, a wszystkie klisze fotograficzne zostają zaciemnione, jak tylko do nich dostanie się światło, pochodzące od tych nowych metali.

Promienie tego światła w niczem nie zmieniające składu ciała ani jego wagi, przedstawiają rzecz zupełnie niepojętą dla rozumu ludzkiego i nieobliczalną w swoich następstwach, — jestto bowiem „perpetuum mobile“, które dotychczas odrzucała fizyka. Ta energia, ukryta w ciałach, uznawanych dotychczas za martwe, wskazuje na nowe drogi do szukania wyjaśnień tajemnicy życia, którego pierwiastki, być może ukrywają się w minerałach stanowiących skorupę ziemi.

ZE ŚWIATA.

Wesele bez ślubu. — Psychologja snów.

Wesele bez ślubu. Ciekawą i wielce charakterystyczną sprawę będzie rozpatrywał sąd w Stryju. W Starej Wsi, zakochał się Iwaś w pięknej Marysi Chaszczewskiej, ale już przedtem łączył go bliższej znajomości stosunek z Magdusią. Dano na zapowiedzi, lecz protest Magdusi zdziałał, że po dwu zapowiedziach ksiądz wstrzymał trzecią i ślubu dać nie chciał. Rodzice Marysi przygotowali się do wesela, więc aby nie ponieść szkody, ojciec panny młodej zainscenizował parodję ślubu w chałupie i „pożenił“ młodych. Przy pomocy organisty przeprowadził rotę przysięgi, pozamieniał pierścionki, związał nowożeńcom ręce i pokropił ich święconą wodą. Zaczęły się tańce, pijatyka. Około północy swatki rozpotły pannie młodej „kosy“ i przeprowadziły obrzęd oczepienia. Matka usiłowała temu przeszkodzić, lecz bezsilne były jej zabiegi! Mąż bowiem, rozochocony chwycił kij i obił ją. W ubiegłym tygodniu, z zezwolenia starostwa, przystąpili młodzi do ślubu, ale tym razem już przed księdzem w kościele. Niestety, nie doczekała tej upragnionej chwili stroskana matka, bo zmarła. Staremu Chaszczewskiemu wytoczono dochodzenie karno-sądowe.

* * *

Psychologja snów. Od najdawniejszych czasów wielu ludzi wierzy, iż sny przepowiadają przyszłość. W istocie, niektóre sny mogą służyć za podstawę do proroctw — lekarskich i diagnostycznych. Wiedziano o tem jeszcze w Egipcie, a pytagorejczycy: Arystoteles, Hipokrates, Galienus, pisali o snach, poprzedzających i zapowiadających choroby. Lekarze grecy położyli pierwsze podwaliny nauki, zwanej „orziromancją“. Artemidor przytacza następujące zdarzenie: „Pewnemu człowiekowi śniło się, że ma naokoło szyji wstążkę — niebawem dostał anginy“. Inny przykład tego samego autora: „Pewien Grek usnął w świątyni Serapisa i śniło mu się, że przeszyła go szpada i umarł. Wkrótce potem dostał wrzoda w żołądku. Po operacji wyzdrowiał. Proroctwo nie ziściło się w pełni“. Podobnych przykładów nie brak. Konradowi Gessnerowi śni się, że go wąż ukąsił. W kilka dni potem dostaje antraksu i umiera. Arnold de Villeneuve widzi we śnie, że go pies ugryzł w nogę. Nazajutrz na nodze robi mu się wrzód. P. Boll we śnie zostaje raniony kulą w skroń. Budzi się z newralgją w tej części głowy; nie zdołano go wyleczyć.

Pp. Vaschilde i Piéraau, zbadali podobne fakty, przekazane w książkach medycznych, obserwowane w życiu; na źródłowej podstawie opracowali psychologię snów. Sny mogą oddać znaczne usługi medycynie. W ciągu dnia myśl rozproszona, człowiek niema czasu badać swych dolegliwości, życie je zagłusza,— lecz odzywają się one we śnie, gdy dany osobnik pozostanie sam na sam ze swoim organizmem. Lekarze dzisiejsi stwierdzają nieraz podobne fakty, ważne zwłaszcza, jeżeli sny ponowią się kilkakrotnie. Pewien mężczyzna, zdrów na pozór, widzi się we śnie napadniętym przez zbójów, którzy go ranią w piersi. Za pierwszym razem nie zwraca uwagi na ten sen, ale po czwartym boi się kłaść i wzywa doktora, aby radził na bezsenność. Doktór stwierdza anewryzm aorty. Pewna kobieta spać nie może, bo we śnie widzi płomienie. Wezwany lekarz stwierdził chorobę serca. — I dzieci podlegają snom proroczym. Niespokojny sen u dziecka zapowiada zwykle chorobę. Niektóre choroby umysłowe rozpoczynają się od snów znamiennych. To też nie trzeba lekceważyć takich ostrzeżeń. W tem tylko znaczeniu sny mogą być prorocze.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. W piątek Marka, ewangelisty; w sobotę Najśw. Marji Panny „Dobrej Rady“, Kleta, męczennika i Marcellina; w niedzielę Anastazego, Papieża i Teofila.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 32, zachód przypada o godz. 6 minut 45 długość dnia godzin 14 minut 13.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 21 b. m. uchwaliła: zamianować Feliksa Kantorka zastępcą nauczyciela w gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Zamianować w szkołach ludowych: Władysława Janiszewskiego nauczycielem 3 klas. szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Antoniego Sołtysa nauczycielem starszym 4 kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Michała Wańczyka nauczycielem młodszym 5 klas. szkoły męskiej w Starym Sączu: Feliksa Kica nauczycielem młodszym 6 kl. szkoły męskiej w Żywcu; Stanisława Niźnika nauczycielem kierującym 3 klas. szkoły w Wełdzirzu; Szymona Olasa nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Olszanicy (okręgu krakowskiego zamiejskiego): Ludwika Popowicza nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Wierzchni; Franciszka Lenia nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Serafińcach: Michała Migdała nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Chrości: Ignacego Wróblewskiego nauczycielem starszym a Helenę Spargnapaniównę nauczycielką młodszą 5 klas. szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem: Stanisława Klimka nauczycielem starszym 5 klas. szkoły męskiej w Rawie: Karolinę Skalską nauczycielką młodszą 4 kl. szkoły w Obertynie: Ferdynandę Bosewitzównę nauczycielką młodszą 2 klas. szkoły w Gaju: Marję Cichocką nauczycielką młodszą 2 klas. szkoły w Poberezu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Franciszka Muchę w Rzepienniku suchym; Julję Panecką w Drozdowicach: Jana Kunisza w Łojowej; Stanisława Albińskiego w Woli duchackiej: Kazimierza Mierzwińskiego w Wojakowej.

Przenieść Szczepana Balla, nauczyciela kierującego 2-klas. szkoły w Dąbrowie, na równorzędną posadę do szkoły w Żarkach; Jana Rybczuka, nauczyciela I-klas. szkoły na przedmieściu „Kotykówka“ w Horodence, na równorzędną posadę do szkoły na przedmieściu „Odenica“ w Dolinie: Aleksego Hajdukiewicza, nauczyciela kierującego 4-klas. szkoły mieszanej w Chorostkowie, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły męskiej w Chorostkowie; Helenę Berezowską i Jadwigę Dzbańską, nauczycielki starsze 4-klas. szkoły mieszanej w Chorostkowie, na równorzędne posady do 4-klas. szkoły żeńskiej w Chorostkowie: Aleksandra Kijankowskiego, nauczyciela kierującego 4-klas. szkoły w Sokolnikach, na równorzędną posadę do 3-klas. szkoły w Siemianówce, a Jana Srokę, nauczyciela kierującego 3-klas. szkoły w Siemianówce, na równorzędną po. do 4-klas. szkoły w Sokolnikach.

Urząd pocztowy w Podgórzu a żydowskie siła. Przez dziesięć lat istnienia swego mieścił się tutejszy urząd pocztowy w gmachu towarzystwa „Wzajemna pomoc“. Gmach ten położony w samym rynku jest dla wszystkich dostępny i wielce dogodny, tak dla publiczności jak i dla urzędników. Dogodność ta jednak sprzykrzyła się widać czynnikom decydującym, gdyż przy odnowieniu kontraktu na dalsze lat dziesięć, Dyrekcja poczt dała się usidlać żydowi, kontrakt z towarzystwem zerwała, zawierając natomiast z żydem za czynsz znacznie wyższy.

Żyd zobowiązał się wprawdzie wybudować gmach według planu i wybudował, lecz nie gmach, tylko grób w całem tego słowa znaczeniu, bez słońca, ciasny i niedogodny. Gmach ten znajduje się w najciaśniejszej uliczce miasta, gdzie promyk słońca nigdy nie zagości — ciasny, bo zajmuje o połowę mniejszą przestrzeń jak stary lokal, co w urzędach pocztowych ze względu na wielką frekwencję publiczności niemałą odgrywa rolę — nadto budowany przez całą zimę, gdyż rozpoczęto budowę dwupiętrowej kamienicy z początkiem września, więc wilgoć według orzeczenia znawców pozostanie na zawsze, tem więcej, że już sama miejscowość jest wielce wilgotna, na co najlepszym dowodem przeciwległa plebanja, w której taka wilgoć panuje na dole, że księża wolą wynajmywać mieszkania prywatne, niż tam zajmować ubikacje darmo.

W wyżej opisanym zatem gmachu mają urzędnicy pracować po 9 godzin dziennie, — jak to będzie wpływać na ich zdrowie i za co właściwie mają tak pokutować? To też urzędnicy, którzy za parę dni, bo na 1 maja b. r. tam się mają przenieść, wywodzą nieopisane żale i załamują ręce, że już za życia muszą wchodzić do grobu.

Z Rzeszowa piszą nam: Z okazji imienin naczelnika stacji p. Walca złożył personal stacji Rzeszów kwotę 47 k. i takową ofiarował na odnowienie ołtarzy w klasztorze OO. Bernardynów w Rzeszowie. — Z tejże okazji odbyło się dnia 23 b. m. solenne nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwie spędzony w służbie rok ubiegły.

Pierwsza Filja w Jaśle „Związku handl.-przemysłowego katolickich krawców z Krakowa otwarta została w własnym zarządzie z dniem 19 kwietnia b. r.

Tak magazyn gotowych ubrań i na zamówienia, jak skład materjałów surowych, krajowych i angielskich, urządzonym został w sposób najodpowiedniejszy dla życzeń i potrzeb Przewielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Dukla 23 kwietnia. (Śmiertelny wypadek.—Banda żydowskich niedorostków złodziei.) U tutejszego bogacza Mojżesza Chaima 2 im. Ehrenreicha zaszedł śmiertelny wypadek:

Trzechletnie dziecko jego, bawiąc się na ziemi, przewróciło samowar, w którym gotowała się kawa, oblało się nią tak nieszczęśliwie, że całe się poparzyło i mimo pomocy lekarskiej, po strasznych męczarniach wyzionęło ducha.

Od dłuższego czasu grasowała tu po mieście banda niedorostków, synów najbogatszych tutejszych żydów, w wieku od 8 do 12 lat, która okradała sklepy w biały dzień w ten sposób, że złodzieje wchodzili do sklepów coś niby targować, a gdy sklepikarz się odwrócił, zabierali do kieszeni i pod jupicę, co się tylko dało. — Na trop tych złodziei wpadł jeden kupiec, który przyłapał ich na kradzieżach. — Kupiec zrobił na tem dobry interes, gdyż majętni rodzice tych niedorostków-złodziei, hojnie go wynagrodzili. aby o tej sprawie nie doniósł prokuratorji państwa.

Nowy Sącz 23 kwietnia. (Fundusze na budowę kaplicy szkolnej.) Dzięki zabiegom i staraniom komitetu budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu, wynosi już stan kasy, jak następuje: Dochody z procentami i obligacją Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosiły 10.925 k. 95 h., rozchody zaś 851 k. W ciągu roku 1901 wpłynęło 2030 k. 82 h., wydatki wynosiły 611 k. 83 h., stan tedy funduszów na budowę kaplicy z końcem 1901 przedstawia kwotę 12.956 k. 77 h. W r. 1901 zasiliły fundusz budowy instytucje i osoby następującemi kwotami: Rada miasta Nowego Sącza 300 k., Kasa zaliczkowa Nowego Sącza 200 k., cech wielki 100 k., cech rzeźniczy 50 k., p. Jakubowski aptekarz przy poświęceniu domu 25 k. Resztę dochodu zebrano z prywatnych składek. z list powszechnych, z rozprzedaży kart z widokiem projektowanej kaplicy i z wieczorków Mickiewiczowskich, urządzanych przez tutejszą młodzież gimnazjalną.

Zabiegi i starania komitetu osiągnęły ten rezultat, że od miasta Nowego Sącza uzyskano plac pod budowę projektowanej kaplicy, zebrane jednak dotąd fundusze. stanowią dopiero drobną część potrzebnej na ten cel sumy: według kosztorysu wynosi ona bowiem 60.000 k. To też komitet, dziękując dotychczasowym dobrodziejom za poparcie „zbożnego dzieła“, prosi ich zarazem o dalszą pamięć w usiłowaniach, mających dobro miejscowej młodzieży na celu.

Datki przesyłane pocztą odbiera skarbnik komitetu, p. Ludwik Małecki, emerytowany profesor gimnazjalny w Nowym Sączu.

Dotychczasowy kapelmistrz opery lwowskiej Spetrino, wyjechał ze Lwowa, gdyż dyrekcja teatru nie odnowiła z nim kontraktu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 25 Kwietnia

Z Rady miejskiej. Rada miejska będąca już w agonji konania. wczoraj nie była w stanie zdobyć się na skromny komplet. Przyszli najgorliwsi, prof. Cyfrowicz. ks. kan. Spis, dr. Ponikło, dr. Styczeń, gdy jednak po godzinnem czekaniu zeszło się tylko 18 członków Rady, o godzinie 6 zaczęła się dezercja i panowie radni opuścili salę (może po raz ostatni?) nie czekając aż się pojawi prezydent i oświadczy, że dla braku kompletu posiedzenie odbyć się nie może.

Sprawy miejskie. We środę obradowały aż trzy sekcje z łona Rady miejskiej. Sekcja I ekonomiczna pod przewodnictwem dra Domańskiego w myśl wniosku Magistratu uchwaliła zarządzić tymczasową naprawę dachu na Sukiennicach przez urządzenie blach okapowych kosztem 300 koron i uchwaliła dotację 30 koron rocznie dla blacharza za konserwację dachu na Sukiennicach. Następnie sekcja celem dania zajęcia robotnikom, szukającym zarobku, uchwaliła skopać namulisko na Dajworze przy Wiśle i roboty dla przytoczonego powodu rozpocząć natychmiast. Ziemię z namuliska postanowiono wywieść do dołów miejskich, celem ich zasypania. Obok załatwienia innych spraw sekcja uchwaliła na wniesione podanie uwolnić SS. Felicjanki od opłaty za paszenie bydła na Błoniach.

Sekcja III p r a w n i c z a pod przewodnictwem wiceprezydenta dra L e a wybrała pp. dra Kasparka i dra Proppera jako delegatów do przeprowadzenia rokowań z delegatami namiestnictwa w sprawie wzajemnych pretensyj gminy miasta Krakowa do rządu o zwrot wydatków za sprawowanie juryzdykcji w ciężkich przestępstwach policyjnych za czas od 1849 do 1855 r. w zastępstwie rządu, tudzież pretensje rządu do gminy miasta Krakowa o zwrot kosztów sprawowania policji miejscowej w tymże czasie.

Sekcja IV s z k o l n a pod przewodnictwem ks. kan. dra S p i s a uchwaliła potrzebny kredyt na pokrycie kosztów, na pomieszczenie uczniów wyższego gimnazjum z Drohobycza i ze seminarjum z Rzeszowa, którzy przyjeżdżają do Krakowa w czasie Zielonych Świąt dla zwiedzenia miasta. Następnie uchwaliła Sekcja wypłacić czwartą ratę subwencji na restaurację kościoła św. Piotra w kwocie 4.000 koron. Podobnież pierwszą ratę subwencji w kwocie 2.000 na restaurację kościoła św. Katarzyny. Wreszcie uchwalono wypłacić subwencję dla III Koła męskiego Towarzystwa szkoły ludowej na dwie bezpłatne wypożyczalnie książek, kwotę 1.200 koron.

Wielki wydział miejskiej Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we środę dnia 30 b. m. o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina.

Ku uczczeniu setnej jedenastej rocznicy uchwalenia wiekopomnej ustawy 3 maja odbędzie się uroczysty wieczór w sali „Sokoła“ w sobotę, dnia 3 go przyszłego miesiąca.

Komitet obchodu dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła jak najświetniej.

Odznaczenie przemysłowca. P. Józef Siermontowski, właściciel cukierni przy ul. Brackiej, otrzymał na wystawie środków spożywczych w Wiedniu dyplom honorowy i złoty medal.

Zebranie członków Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 27 kwietnia 1902 o godzinie wpół do 11 przed południem w lokalu stowarzyszenia przy ul. Brackiej l. 1, I p. W razie braku kompletu odbędzie się drugie w tym samym dniu o godz. wpół do 12 przed południem bez względu na ilość członków.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 26 b. m. urządza komitet zabawowy Resursy urzędniczej wieczorek humorystyczny z udziałem p. Senowskiego, artysty teatru miejskiego i najwybitniejszych sił artystycznych. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. wpół do 8 mej wieczorem.

Przyjęcie Górnoślązaków w Krakowie. Sprawozdanie z funduszów przedstawia się, jak następuje. Dochód: Pozostałość z przeszłego roku u p. rejenta Klemensiewicza 158 k. 45 hal. Artyści teatru krak. za inicjatywą p. Kosmowskiej z wyłącznem przeznaczeniem na dom polski na Górnym Śląsku 100 k. Ze sprzedaży biletów na przedstawienie Ślązaków 610 k. Dr. Teichman 10 k. Razem 878 k. 15 hal. Rozchód (w czem wynajęcie sali teatralnej 600 kor.) 297 k. 10 h. Deficyt 18 k. 95 h. Komitet przyjęcia Górnoślązaków w Krakowie.

Z konwentów Braci Miłosierdzia w Galicji. Na kapitule zakonu Bonifratrów w Wiedniu, odbytej d. 20 b. m., przeorem konwentu krakowskiego został ponownie wybranym O. Latus B e r n a t e k, którego mianowano jednocześnie pierwszym delegatem prowincji czesko austrjackiej do kapituły jeneralnej w Rzymie.

Na sub przeora powołanym został dotychczasowy przeor w Wyzowicach O. Homobonus K i j o w s k i, znany z długoletniej działalności w szpitalu tutejszym, szczególniej w czasie ostatniej epidemji cholery.

Przeorem w Zebrzydowicach pozostał nadal O. Reginaldus O d s t r č i l.

Sekcja socjalna „Czytelni katolickiej“ odbyła w czwartek trzecie posiedzenie pod przewodnictwem prof. hr. Rostworowskiego. Ks. Minkiński referował na temat „Ekonomiczne i społeczne znaczenie związków wytwórczych dla naszego kraju“, omawiał formę organizacyjną, mianowicie o składzie mięszanym z udziałem rzemieślników fachowych i adherentów. Prof. Czerkawski w dyskusji twierdził, że nietylko o stronę socjalną tu chodzi, ale i o ideę dobrobytu narodowego, akceptuje zatem udział czynników niefachowych dla złamania nieufności.

Między innemi poruszono sprawy: fabrykacji trumien (ks. Minkiński), fabrykację ram (p. Ligęza), piekarni (ks. Masny). Ks. Minkiński zwraca się o propagandę idei assocyjnej — o przystąpienie do Związku krawców.

Wreszcie dyrektor K. Szczepański zwrócił uwagę na trudności wyszukania odpowiednich fachowców i na brak chętnego kapitału do udziału w przemyśle.

Wykaz darów, na rzecz festynu mającego się odbyć w czerwcu b. r. na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4: p. S. Długoszewska 1 kor., p. Zlamaz 2 flaszki wódki, p. N. N. 1 kor., H. Lebensteinowa 5 kor., administracja dóbr ks. Ogińskich 4 kor., p. Zdziechowski 1 kor., p. Erazm Chronowski 5 kor., p. E. K. 1 kor., p. E. G. 1 k., p. A. Fischler fant, p. K. Wiśniewski 1 kor., p. A. Z. 1 kor., p. Z. Niedziałkowski 1 kor., p. Kazimierz Mikulski 1 kor., p. dr. Feliks Kasparek 2 kor., p. N. 1 kor., p. M. Salb 1 fant, p. hr. Jerzy Czapski 2 kor., p. J. S. 3 kor., Z. Smołęk 1 kor., p. Anczyc 1 kor., p. Z. Z. 1 kor., p. Herman Stella 2 fanty, p. K. Krz. 1 k., p. Kossak 2 k., p. Kułakowska 1 kor., p. Józefczykowa 1 kor., p. Willas 1 kor., p. M. C. 2 kor., p. M. Pociak 1 kor., p. Z. 1 fant, J. R. 2 fanty, p. Michalska 1 fant, p. Tanek 1 fant.

Komitet fantowy zawiązał się pod przewodnictwem p. Klementyny Grodzickiej, artystyczny kierunek przyjął zaszczytnie znany artysta p. Stanisław Fabiański.

Z teatru. We czwartek wznowiono „Damę od Maksyma“, z panną Sulimą w roli Pepy. Wznowienie to miało wszystkie cechy pośpiechu i nieporządku. Panna Sulima grała z werwą i humorem i dobrze scharakteryzowała postać kawiarnianej śpiewaczki, — miała jednak dużo mniej wdzięku niż p. Przybylkówna. Niektóre role obsadzone w sposób widocznie zupełnie przypadkowy, co nie powinno się powtórzyć na scenie tak poważnej jak nasza. — Artyści więcej improwizowali niż powtarzali swoje role.

W Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. przedstawienie teatralne, na którem grono amatorów odegra: obrazek dramatyczny Wacł. Szymanowskiego p. t. „Na ulicy“, komedję w 1 akcie Michała Bałuckiego p. t. „O Józię“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Policja aresztowała jako podejrzanych o kradzież dwóch żydków-piekarzy, 23 lat liczącego Bernarda Silbersteina i 19 letniego Szmula Jakóba Loewa, którym dano tymczasowe pomieszkanie pod telegrafem.

W stroju Adamowym zjawił się dziś o godzinie wpół do 7 zrana młody i dobrze zbudowany mężczyzna na ul. Sławkowskiej pomiędzy ul. św. Marka a Plantacjami. Przechodzący ulicą żołnierze starali się nagusa usunąć. On najsamprzód wzbraniał się temu nieco, następnie jednak wsiadł bez oporu do fijakra i został odwieziony do własnego mieszkania przy ul. św. Jana.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 26 kwietnia: „Zwycięzca“, sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera (nowość).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, 26 kwietnia: „Grochowy wieniec“, przedstawienie jubileuszowe na cześć Antoniego Małeckiego.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 24 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. kwadrans na jedenastą. Odczytano wnioski i interpelacje. Między interpelacjami odczytano także interpelację pos. F r e s s l a i tow. w sprawie spełnienia życzeń farmaceutów celem zapobieżenia grożącemu strejkowi.

Pos. O f f n e r a i tow. do prezydenta ministrów w sprawie przedłożenia projektu reformy aptekarstwa, szczególnie spraw koncesji i stanowiska farmaceutów.

Pos. O f f n e r wręczył petycję związku wiedeńskich korespondencyj dziennikarskich, z prośbą o wydrukowanie jej dosłowne w protokole posiedzenia. Petycja ta żąda by korespondencja dziennikarska, która jest wyłącznie przeznaczona dla redakcji gazet była uważaną za rękopis dziennikarski.

Pos. S t o j a n wystosował zapytanie do przewodniczącego komisji sanitarnej, w jakiem stadyum znajduje się sprawa farmaceutów przekazana tejże komisji.

Przewodniczący komisji sanitarnej pos. C h i a r i oświadczył, że sprawa ta została dla ściślejszego przestudjowania przekazaną subkomitetowi, który wybrał referentem posła Piepes-P o r a t y ń s k i e g o, przewodniczącego drugiego z rzędu największego w Austrji gremjum aptekarskiego. Poseł ten daje zupełną gwarancję, iż sprawą tą gorliwie się zajmie i że będzie strzegł interesów aptekarskich nie jednostronnie. Ze względu na ostatnie enuncjacje asystentów aptekarskich podniósł pos. Chiari, że sprawa aptekarska jest bardzo trudną do załatwienia. Przy załatwieniu tem należy uwzględnić najrozmaitsze interesa. Rząd zajmuje się przedłożeniem i będzie się starał o ile możności uwzględnić interesa farmaceutów.

Pos. T s c h a n wystosował życzenie do przewodniczącego komisji podatkowej, aby ze względu na wczorajszą mowę ministra finansów, z której wynika, że nie można się rychło spodziewać reformy podatku czynszowego, zwołał posiedzenie komisji, celem przyspieszenia sprawy.

Izba przystąpiła do dyskusji nad podatkami bezpośredniemi.

Pos. M a y e r skarży się na brak opieki dla rolnictwa ze strony rządu.

Pos. W a l z domaga się odszkodowania dla członków komisyj podatkowych.

Pos. B o m b a omawia zadłużenie i nędzę chłopów galicyjskich, którzy zeszli na prawdziwych parjasów. Włościaństwo znajduje się w bardziej opłakanych stosunkach, niż przed rokiem 1848. Winę tego ponosi rząd, który wcale nie stara się o włościaństwo. Wskazuje w końcu na niesprawiedliwość podatku gruntowego i budynkowego, specjalnie odnośnie do chłopów. Przedstawia nieludzkie postępowanie organów podatkowych przy ściąganiu podatków

Mowca spodziewa się jednak, że rząd wreszcie uwzględni przytoczone żale i życzenia i w tej nadziei stronnictwo jego głosować będzie za budżetem.

Pos. B o m b a żąda zniesienia opodatkowania ścieżek i dróg polnych i omawia podatek domowo-czynszowy. Podnosi, że w Stanisławowie podatek domowo-czynszowy od roku 1897 wzrósł o 32 prc.

Wnosi rezolucję, w której wzywa rząd do wniesienia przedłożenia dotyczącego zniesienia podatku od domów znajdujących się w XVI klasie zarówno po wsiach, jakoteż w miastach i zniżenia do połowy podatku od domów znajdujących się w XV kl. (Oklaski u Polaków).

Po przemowie pos. V r a b e c a wyczerpano listę mowców. Nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Pos. B r e i t e r w formie faktycznego sprostowania polemizuje z pos. Abrahamowiczem.

Podatki bezpośrednie.

Wiedeń 25 kwietnia. W sprostowaniach faktycznych pos. B r e i t e r, odpowiadając na wywody pos. Abrahamowicza, podtrzymuje swe twierdzenie, że Galicję katastrofa gal. Kasy oszczędności finansowo i materjalnie zrujnowała. Także bezrobocie we Lwowie jest przyczyną tego położenia. Mówiąc o „Los von Wien“, poseł nie myślał przez to o „Los von Oesterreich“, tylko o wyemancypowaniu się z pod obecnej administracji, chociażby nie było wcale dziwnem, gdyby lud wobec procesu rozkładowego w Austrji i rozpaczliwego swego położenia, w jakiem się znajduje, także na tamten program się zdecydował.

Po przemówieniu referenta pos. M a r c h e t a tytuł „Podatki bezpośrednie“ przyjęto i przystąpiono do tytułu „Podatki pośrednie“.

Podatki pośrednie.

Ref. dr M e n g e r krytykuje w obszernej mowie austrjacki sposób budżetowania i wyraża życzenie, aby dla nieprzewidzianych wydatków założono fundusz rezerwowy albo zażądano dodatkowego zezwolenia Rady państwa. Omawiając poszczególne pośrednie podatki, podnosi mowca konieczność, aby przemysł spirytusowy popierano na wzór pruski przez stworzenie premji dla produkcji spirytusu na cele motorowe, przemysłowe i opałowe. Mowca podnosi sprawę eksportu piwa i sprawę konferencji cukrowej brukselskiej, przyczem sądzi, że rząd będzie musiał w tej sprawie mieć się na baczności, aby wobec zagranicy strzedz interesów austrjackiego przemysłu cukrowego.

Pos. H e i n r i c h (Młodoczech) przedłożył szereg postulatów, a mianowicie domagał się szybkiego uregulowania ustawodawczego prowizorycznie przez cesarskie rozporządzenie uregulowanego rozkładu kontyngentu, dalej 2) odebrania jak najwięcej kontyngentu fabrycznym zakładom na rzecz rolniczych gorzelń; 3) zniesienia należytości 3 k. za denaturowany spirytus do celów przemysłowych; 4) aby wobec tego, że konsumcja octu spirytusowego ogromnie spada, znowu znieść obecną ustawę, że fabryki octu dostają tylko kontyngent.

Na tem dyskusję przerwano.

Koniec posiedzenia.

Minister obrony kraj. hr. W e l s e r s h e i m b odpowiedział na szereg interpelacyj, a między temi na interpelację pos. Daszyńskiego w sprawie budowy wojskowych gmachów w Wiedniu i pos. Klofaca w sprawie odebrania stopnia pewnemu oficerowi rezerwowemu.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 7-ej wieczorem, następne dziś o godzinie 10 rano.

Deputacje kwotowe.

Wiedeń 25 kwietnia. Deputacja kwotowa ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącym hr. Schönborna, zastępcą Jaworskiego, referentem Beera.

Wiedeń 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu deputacji kwotowej rozpoczęto obrady nad sprawę kwoty.

Referent radca dworu B e e r wniósł, aby odpowiednio do uchwały, zapadłej podczas ostatnich rokowań deputacji kwotowej, czas trwania obecnej kwoty był oznaczony od dnia 1 lipca 1902 roku do 31 grudnia 1909 roku z zatrzymaniem dotychczasowego stosunku 65·6 : 34·4.

Pos. K a i s e r wnosi, aby ustanowiono j u n c t i m między kwotą a traktatami handlowo-celnymi, i aby stosunek kwoty był 50 : 50, w razie zaś gdyby ta taryfa się nie utrzymała, aby cyfra kwotowa była ustaloną odpowiednio do stosunku liczby mieszkańców. W końcu wniósł, aby przy rokowaniach z węgierską deputacją kwotową ułożono stałą i sprawiedliwą podstawę dla tych rokowań przy wykluczeniu dochodów cłowych.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się długa dyskusja, w której między innymi zabrał głos prezydent gabinetu dr K ö r b e r.

Wniosek dra Kaisera odrzucono, wniosek zaś referenta przyjęto wszystkimi głosami przeciw 6.

Budapeszt 25 kwietnia. Izba posłów i magnatów przedsięwezmą w przyszłym tygodniu wybory do delegacyj i do deputacji kwotowej.

Prace parlamentarne.

Wiedeń 25 kwietnia. Parlament będzie obradował do 3 maja codziennie, nie wyłączając sobót. W czasie od 3 do 11 maja obrady parlamentu będą zawieszone z powodu prac delegacyj wspólnych w Budapeszcie.

Z komisyj.

Wiedeń 25 kwietnia. Subkomitet dla handlu terminowego zbożem ukończył wczoraj na kilkugodzinnem posiedzeniu dyskusję i na najbliższem, wtorkowem posiedzeniu, przedsięweźmie ostateczne sformułowanie przedłożenia.

Wiedeń 25 kwietnia. Subkomitet, wybrany przez komisję budżetową, postanowił polecić komisji, aby przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie odnowienia umowy z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju i uchwalił rezolucję w sprawie zniesienia węgierskiego podatku transportowego.

Morderstwo Sipiagina.

Wiedeń 25 kwietnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga, że nowy minister spraw wewnętrznych, Plewe, zadecydował postawienie mordercy Sipiagina przed sądem wojennym na własną rękę bez odwoływania się do cesarza, a to, aby nie zmniejszyć popularności cesarza wśród młodzieży.

Wszechniemcy łapownicy.

Wiedeń 25 kwietnia. „Ostdeutsche Rundschau“ ogłasza, że dr Guttmann, jeden z głównych redaktorów i założycieli tegoż pisma, oraz przewodniczący wiedeńskiego wszechniemieckiego związku, opuścił redakcję i złożył wszystkie honorowe posady, a to z powodu, iż miał stosunek z kartelem cukrowym. Tłomaczą to sobie tak, iż hr Guttmann, który redagował ekonomiczną część „Ost. Rund-chau“, wziął poprostu „łapówkę“ od kartelu.

Zerwanie ślubu.

Praga czeska 25 kwietnia. Przedwczoraj miał się tu odbyć ślub hr. Chottek ze Stanisławem ks. Radziwiłłem. Wszystkie przygotowania były już poczynione, gdy w ostatniej chwili ślub odwołano i zaręczyny zerwano. Przyczyną zerwania małżeństwa są miljonowe długi księcia. Hr. Chottek jest najmłodszą siostrą ks. Hohenberg, żony arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Zimna na Węgrzech.

Budapeszt 25 kwietnia. W ciągu dwu ostatnich dni prawie ze wszystkich okolic Węgier nadeszły wiadomości o silnych mrozach i szronie. W niektórych okolicach północnych spadł śnieg, jednakowoż szkody wyrządzone na polach nie znaczne.

Zmiana w gabinecie rosyjskim.

Petersburg 25 kwietnia. Do dziś dnia jeszcze nie ogłoszono urzędownie ustąpienia ministra oświaty jenerała Wannowskiego i mianowania jego następcy, b. kuratora warszawskiego okręgu naukowego Zengera, jednakże dotyczące pogłoski uważają wszędzie za uzasadnione.

Nominacja Zengera.

Petersburg 25 kwietnia. Nominacja Zengera na ministra oświaty będzie ogłoszona w 1 święto Wielkanocy st. stylu.

Tołstoj.

Petersburg 25 kwietnia. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Jałty, że stan zdrowia Tołstoja polepszył się i jest zadowalniający.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 25 kwietnia. Senat zajmował się interpelacją w sprawie manifestacji rezerwistów. — W odpowiedzi na pytanie dał minister wojny taką samą odpowiedź jak dnia 23 b. m. w Izbie deputowanych, przyczem ponowił zapewnienie, że zarządzono wszelkie środki ostrożności. Minister spraw wewnętrznych Giolitti odparł zarzuty zwrócone przeciw rządowi. Zarzucają — powiedział gabinetowi — że w Izbie oświadczył, iż ruch robotniczy przeciągnie się jeszcze dłuższy czas.

Jest przecież zawsze obowiązkiem rządu, mieć przed oczyma trudności i parlamentowi otwarcie mówić, jakie ma zdanie o sprawach bieżących i jak zamierza je rozwiązać. Minister na podstawie aktów usprawiedliwia działalność rządu wobec strejku i wykazuje, że rząd z całą stanowczością starał się przeszkodzić niepokojom, a zarazem strzegł praw robotników.

W sprawie ruchu anarchistycznego rząd niczego nie zaniedbał przy wypełnianiu swych obowiązków.

W sprawie personalu kolejowego rząd zawsze miał na celu utrzymanie porządku publicznego, a zarazem zachowanie sprawiedliwości wobec służby kolejowej. Minister kończy, że Włochy są obecnie najspokojniejszem państwem w Europie. To najlepiej udowadnia, że w ramach naszej konstytucji jest możliwy wszelki postęp. Dom sabaudzki wziął sobie za hasło skupianie około siebie ludzi dobrej woli i wiary, aby w ten sposób udowodnić, że w obrębie naszej konstytucji jest wszelka swoboda możliwą. (Oklaski).

Rozruchy w Finlandji.

Sztokholm 25 kwietnia. Z Helsingfors donoszą: Wiadomość rozpowszechniona o ataku na gmach gubernatorski, przy którym miało wiele osób odnieść rany, jakoteż wiadomości o nadejściu wojsk z Petersburga, są nieuzasadnione. Panuje spokój, równocześnie jednak wielkie rozgoryczenie z powodu poboru do wojska. W żadnej gminie obowiązani do poboru nie stawiają się w pełnej liczbie, a w wielu gminach wcale nie przychodzą. W jednej gminie przybyli wszyscy obowiązani do służby wojskowej, aby zaprotestować przeciw poborowi, poczem znowu opuścili lokal.

Królowa Wilhelmina holenderska.

Loo 25 kwietnia. Stan zdrowia królowej Wilhelminy jest zadowalniający.

Drogi wodne i Kraków.

Lwów 24 kwietnia. Wydział krajowy postanowił przyznać gminie miasta Krakowa prawo delegowania jednego członka do krajowej komisji dla budowy dróg wodnych, takie prawo przyznano bowiem już dawniej gminie miasta Lwowa.

Djety poselskie i język czeski.

Wiedeń 24 kwietnia. Poseł Herold wystawił pokwitowanie na djety w języku czeskim. Z tego powodu prezydent Izby Vetter odmówił swego poświadczenia. Herold wniósł skargę do Trybunału państwowego, który uwzględnił zażalenie i zasądził państwo na wypłacenie djet za pokwitowaniem bez v i s u m prezydenta.

Sprawa transwaalska.

Londyn 24 kwietnia. Lord Kitchener donosi: W ubiegłym tygodniu zabito 18-tu Boerów, 19-tu raniono, 325-u wzięto do niewoli. Dziesięciu poddało się. Jenerał French operuje we wschodnich okręgach kraju Przylądkowego, Ladygrey i Rhodes. Na zachodzie tejże kolonji nieprzyjaciel stoi główną masą pod Oskiepem.

Okrąg na wschodzie Pretorji nieprzyjaciel opuścił; obława, z południa podjęta, szczęśliwie ukończona. Pułkownik Colenbrander wciąż jeszcze operuje w okolicy Pietersburga; część jego oddziału zetknęła się w d. 15 b. m. z nieprzyjacielem.

Wrzenie w Bałkanach.

Konstantynopol 24 kwietnia. Pomimo, że W. Porta nie wygtowała jeszcze beratu dla biskupa serbskiego w Ueskübie, Firmiljana, egzarcha bułgarski przygotowuje zwołanie synodu dla przedstawienia mu swej dymisji.

Konstantynopol 24 kwietnia. W. Porta zarządziła dalszą przesyłkę wojska z Anatolji do Macedonji.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 24 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·27. Renta majowa 101·60, Węg renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·25, Akcje węg 691·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 549·— Akcje Landerbanku 426·—, Akcje kolei państ. 668·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 290·—, Akcje Alpiny 379·50 Losy tureckie 107·50, Ruble 253·50.

Cukier (słabo) 16·75, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Usposobienie lepsse.

Berlin 24 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 212·25, Towarzystwo dyskontowe 189·10.

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyi majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. **1 k. 20 gr.** zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: **„Na Maj i na zawsze“** (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 37.8

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Na dobre nie fałszowane mleko

odbiorców w mniejszej ilości poszukuję w Krakowie. J. Slouka dzierżawca Dworu Przegorzały p. Zwierzyniec. 3961

Dwór wiejski w Stróży

koło Szczyrzyca, umeblowany, w najzdrowszej okolicy, o trzy kwadranse od stacyj kolejowych Tymbark lub Dobra, do wynajęcia lub wydzierżawienia na dłuższy czas wraz z folwarkiem. Powóz, konie, nabiał, kąpiel, wodociąg i wszelkie wygody zapewnione. Zgłoszenia: Lwów ul. Zamojskiego 3, Moraczewski. 3959 1 7

Skład fabryczny

Wózków dziecinnych

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 10

(obok szkoły Larysza). 3955

Ceny niskie fabryczne.

Pomocnik działu korzennego

dobrze polecony. **poszukuje posady.** Zgłoszenia „J. K. 25“ p. restante Zator. 3949 1 10

Rutynowany magister farmacyi

z pięcioleciem, przyjmie posadę na czas sezonu letniego. Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 3950 1 1

Motor gazowy

z fabryki Langiego i Wolfa, o sile 8 koni, **do sprzedania.** Widzieć go można w ruchu w handlu p. **Sataleckiego** Kraków Floryańska 18. 3958 1 3

Poszukujemy pomocnika

(Laboranta)

do oddziału cukrów deserowych francuskich i warszawskich. Reflektanci, którzy w tym dziale pracowali mogą się zaraz zgłosić.

Frenzel & Sp. Poznań

właściciel P. Kryszkiewicz.

3957 1 2

W Alwernii

(W. Ks. Krakowskie)

znanej miejscowości z pysznego górskiego powietrza i pięknego położenia, zasłoniętego od trzech stron śliczným szpilkowym lasem i górami, otwartego od południa — jest ładny

dom murowany

suchy, z 5-ciu dużych, wysokich pokoi, 2 kuchni, kilku piwnic w suterenach i wielu innych ubikacyj, prócz stajni, wozowni, lodowni — składający się — gruntownie na żelaznych tregerach zbudowany, z dużym ogrodem z pysznemi owocowemi drzewami, na południe położony, za sumę 8.000 złr — **jest do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, Administracya „Głosu Narodu“. 3989

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Golian Z. ks. **Miesiąc Maryi** zawierający Msze Ste na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. 3789 8 10

Cena egzemplarza oprawnego w płótno Kor. 1·60 h.
„ „ z przesyłką pocztową „ 1·70 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

a) tytułem spłaty wiktu 480 K.
b) pensyi 600 K. względnie 720 K.
c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkanie wraz z opałem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnosić w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 6 8

10.000 złr.

zaraz na drugą hipotekę po banku do ulokowania. — Adres w Administracyi „Głosu Narodu“. 3904 3 3

Do wynajęcia

od 1 Czerwca b. r. **3 pokoje,** kuchnia i przedpokój z meblami, przy ul. Szlak Nr. 55, parter. Wiadomość na miejscu. 3905 3 3

Niniejszem ośmielamy się podać do publicznej wiadomości, że objęlismy 3795 3 5

jeneralne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych Zboril Miksch & Co w Wiedn'u.

Kosztorysy, cenniki, wzory na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia przyjmujemy wprost. Z poważaniem

Giovanni Żuliani i Syn

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych Lwów.

!Proszę czytać!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczyc[h]

F. WICHTERLE

poleca na sezon: oryg. ameryk. **żniwiarki i kosiarki „Mc Cormick“** pate[n]towane siewniki **„Montania“ młocarnie** parowe, kieratowe i ręczne [na] patentowych lagrach kulowych, **Lokomobile, Motory** parowe i benzynowe, **Gr[a]biarki, Młynki** do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, wal[ce] brony i pługi **„Sacka“**, sikawki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnym[i] warunkami spłaty. 3927 1 6

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skła[d]

Franciszek Albin w Podgórzu.

KAWIOR

WIOSENNY, NIESOLONY,

oraz **oryginalny, pięknie musujący**

PORTER ANGIELSKI

POLECA FIRMA

A. Hawełka ces. i król. dostawca Dworu W KRAKOWIE.

Przesyłki na prowincyę **odwrotnie.** 3954 1 4

„Prima Rowery 1902“

Najstarsza i najlepsza Marka! **Katalogi gratis.**



Najmodniejsze piękne wykonanie! **Katalogi franco.**

Premier Werke w Eger, (Czechy)

3491 14 35

Apteka w Krakowie

poszukuje **magistra** lub asystenta farm. od 15 czerwca na 6 tygodni. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod: „Apteka Nr. 11“. 3574 8 0

Większy handel korzenny

bardzo dobrze się rentujący, z powodu słabości i wyjazdu właściciela każdego czasu do odstąpienia. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 3705 0 13

APTEKA

„pod Lwem“ na Kleparz[u]

poszukuje od 1-go Maja

LABORANTA

3953 1 2

Agentów do podróż[y]

z różnymi artykułami, za płacą sta[łą] i prowizyą, **poszukuje.** — Kauc[ya] wymagana. — Adres: „N. 28 skryt[ka] pocztowa Kraków“. 3960 1 1

Dla PP. Emerytów

lub pensyonowanych Radcó[w] sądowych

mających zamiar otworzyć kancela[ryę] adwokacką w znaczniejszem mieście [Ga]licyi zachod. ze stacyą kolei, gdzie[by]ło 3 tęgich adwokatów, którzy zna[ko]micie stali, (obecnie jest tylko dwóc[h]) jest obszerny

piękny dom murowany

blachą kryty, wygodny, z weranda[mi] piwnicami stajnią drzewianą, wozown[ią] drewutnią i chlewami, z ogrodem [o]żym i bliską rzeczką, 200 kroków [od] miasta oddalony, z powodu służbowe[go] przeniesienia, poniżej ceny kosztu [i] wartości, za 15.000 złr., z czego dł[ug] bankowy 4.400 zostać może — [do] **sprzedania.** Planik i bliższy o[pis] udzieli Reflektantom dział inserato[wy] „Głosu Narodu“ za nadesłaniem ma[rki] na 50 hal. 3940 1

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętyc[h]

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowsz[ych] fasonach, oraz przyjmuje się wszel[kie] **reperacye** tychże mebli i wypłata[ń] po cenach bardzo przystępnych. 3[...]

Skład Fute[r]

wraz z pracownią kuśnierską

istniejący przeszło od dwudziestu la[t] przy ulicy Grodzkiej Nr. 18. I pi[ętro] w Krakowie, dobrze prosperujący, [jest] z powodu słabości właściciela **zar[az] do sprzedania,** 3885 4

Antoni Królikowsk[i]

Folwark Wojakow[a]

w pobliżu drogi krajowej, o 3 mile [od] miasta powiatowego Brzeska, o obs[za]rze 120 morgów ornego gruntu, (z k[tó]rych 28 morgów wydzierżawiooych [jest] włościanom na odrobek), 4 morgów [o]grodu, 30 morgów łąk, 6 morgów [pa]stwisk i 2 morgów stawu, dobrze pr[zez] właściciela obsiane i zaadministrowa[ne] z porządnymi budynkami gospodarc[zy]mi i obszernem mieszkaniem, jest t[eż] **do wydzierżawienia od 1-[go] lipca br.** — Bliższych wyjaśnie[ń] dzielać będzie właściciel zamieszk[ały] w Łososinie dolnej, — ostatnia po[czta] Tęgoborze przez Nowy Sącz. 3878



Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał



„SAPOMENTHOL“

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 korona 40 hal., duży słoik 5 koron.



Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, zkąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

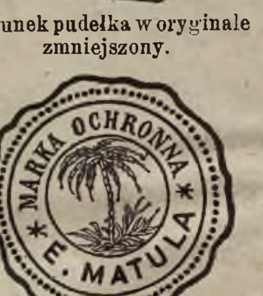


Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „SAPOMENTHOLU“ EUG. MATULI i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.



Marka ochronna w oryginale.

W Krakowie do nabycia w Aptekach: PP. Wiszniewskiego, Hellera, Redyka, Pronia, Gralewskiego, Mikuckiego, Doskowskiego i Hodboda, Macudzińskiego, w Drogueryi Zopotha i Sp.

Podgórze: w aptece D. Matuli.

Zwierzyniec: w aptece Żurawskiego.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku